

A. Leśniewska, *Wyprawa w częstochowskie*, Towarzystwo Miłośników Zielonej Góry „Winnica”, Zielona Góra 2017, 58 s.

Wyprawa w częstochowskie to podróż po świecie gorzkim i skomplikowanym. Przedstawiona w zbiorze rzeczywistość, z wyeksponowanymi dysfunkcjami, nie nastraja optymistycznie. Tomik składa się z trzydziestu jeden utworów, których tematyka często wkracza na obszary społecznie zakazane. Tutaj nie szczekają psy, nie pachną zioła, słońce wstaje cierpiące, tłum gapiów ogląda śmierć z bliska, a autorka pisze... i robi to dobrze.

Tomik Agnieszki Leśniewskiej został wydany w 2017 roku w Zielonej Górze przez Towarzystwo Miłośników Zielonej Góry „Winnica”. To aż dwanaście lat od nieprzeciętnego debiutu (*dwie rzeczy*). Twórczość lubuskiej poetki jest dojrzała, ale przesiąknięta pesymizmem. W utworach dominują wyrażenia, które konotują negatywne znaczenia. Czytelnik, chcący obcować z poezją lekką, radosną, nie odnajdzie się w tym, co proponuje Leśniewska (poetka jest jakby programowo antymarketingowa). W tomiku nawet *uśmiechnięta* układa swoje kości do umierania, a

dom i widok

są nieodłączną częścią nocy. Może jakieś

życzenia, dobre rady

? Nic z tych rzeczy. Życzliwe głosy namawiają do bezsensownej ucieczki.

Autorka rozwija tematy kontrowersyjne i trudne. Dotyka problemów tanatologicznych, porusza też aspekty egzystencjalne i religijne. Jednak nie drażni wszechobecny patos, przedstawieni bohaterowie liryczni są bardzo zwyczajni. Studentka rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w *Miasto, rzeka, gołąb*

rzeźbi upapranymi rękoma, jednocześnie trzymając dziecko przy piersi. W pokoju pachnie mlekiem i paruje glina. „I raptem mała robi swój pierwszy krok/ w stronę rzeki..”. Nic nie jest takie, jak być powinno.

Leśniewska zaskakuje odbiorcę. Czyż obcowanie ze sztuką, a nawet jej tworzenie nie powinno uwznioślać, uszlachetniać? Cóż, nic na to nie wskazuje. Bohater wiersza pod tytułem Miłosz „ma pięć lat i jest nikomu nieznanym autystykiem”. Dziecko żyje we własnej rzeczywistości, której obawia się nawet jego matka. Jest nierozumiany, samotny. Być może postać chłopca ma więcej wspólnego z poetami, niż mogłoby się zdawać? Uwrażliwieni, z własną wizją świata, natchnieni tym, co przeciętnej jednostce każe tylko patrzeć... „Czasami w nim krzyczy samotność”. Leśniewska skąpo przedstawia swoich bohaterów, pozwala to odbiorcy na domysły, własne interpretacje i wnioski.

W poezji Leśniewskiej królują niebanalne metafory. Nie są to schematyczne przenośnie. Silnie wpływają one na wyobraźnię odbiorcy. „Moja matka przekroczyła Odrę, żeby patrzeć na Wartę z jej dna i nie widzieć...”. Wywołują określone uczucia, dopełniają obraz lub same go tworzą. Pytania retoryczne podtrzymują relację z czytelnikiem, zmuszają do refleksji („co teraz będzie z nami?” w *słyszająca, niesłyszająca, nieposłuszna*), element eufoniczny w odwiedzinach I – *zawieszono*

na nadaje
przyjemny rytm (uwagę zwraca aliteracja: „pod powiekami/ płomyk płonie,/ powidła się smażą,/ powidoki śliwkowe”), anafora w
noe umiera
wprowadza ciekawą regularność („w różanych wodach płodowych/ w czasie migracji ludzi i ptaków/ w efekcie ocieplania klimatu/ w białym szpitalu na skale”).
Wyprawa w częstochowskie to podróż po dość mrocznych aspektach życia. Bez drogowskazów, bez map. Utwory prowokują do refleksji, przemyśleń. Śmierć matki, choroba dziecka, alkoholizm ojca to niektóre tematy, które podejmuje lubuska poetka. Autorce z pewnością nie można zarzucić braku wyobraźni, bezrefleksyjnego pisania czy chaotyczności. *Wyprawa*
w częstochowskie
zdecydowanie zasługuje na polecenie.

*coś, co kazało im patrzeć,
mnie pozwala pisać..
(czterej)*

Martyna Budnik